Nowy pomysł resortu oświaty

Niech rodzice mają prawo wybor

ZGODNIE z pomysłem Ministerstwa Edukacji Narodowej, w przyszłym roku do państwowych szkół ogólnodostępnych ma trafić dużo więcej, niż obecnie, dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym. Zdaniem Związku Nauczycieli Polskich polskie szkoły nie są na to przygotowane. Choćby dlatego, że brakuje w nich niektórych specjalistów, np. psychologów, pedagogów i logopedów.

Zgodnie z pomysłem Ministerstwa Edukacji Narodowej, w 2011 roku do p wych szkół ogólnodostępnych ma trafić dużo więcej, niż obecnie, dzieci upośledzeniem umysłowym. Środowisko oświatowe ma podzielone zd temat tego projektu. fot. lkb

DYREKTORZY placówek kształcenia specjalnego podkreślają, że najważniejsze, aby rodzic miał wybór. To on zdecyduje, jaka forma edukacji będzie dla jego niepełnosprawnego dziecka najodpowiedniejsza. Nie każdy dobrze odnajdzie się w szkole masowej.

– Nie każde dziecko z lekką niepełnosprawnością intelektualną poradzi sobie w szkole masowej – mówi Iwona Waliszewska, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych nr 12. – Stres, poczucie odrzucenia, brak poczucia sukcesu mogą powodować regres rozwojowy. Bywa że trafiają do nas dzieci po kilku latach pobytu w szkołach ogólnodostępnych z bardzo dużymi problemami – moczą się, są wycofane. A do tego mają ogromne zaległości dydaktyczne – nie znają liter, mają braki w elementarnych wiadomościach i umiejętnościach szkolnych. Bardzo niedobrą tendencją jest nauczanie indywidualne tych uczniów realizowane w szkołach masowych. Dziecko jest jeszcze bardziej izolowane od rówieśników. A przecież niepełnosprawność intelektualna nie jest chorobą. U nas jest pod wszechstronną opieką specjalistów. Dla każdego ucznia stosujemy odpowiednie metody pracy i specjalistyczne terapie. I mamy sukcesy, chociażby takie, że dziecko w kontrolnych badaniach psychologiczno-pedagogicznych funkcjonuje na coraz wyższym poziomie, niekiedy osiąga normę intelektualną. I z radością rekwalifikujemy je wtedy do szkoły masowej. Nie znaczy to, że szkoła ogólnodostępna czy integracyjna nie powinna kształcić uczniów niepełnosprawnych intelektualnie, ale moim zdaniem nie każde dziecko prawidłowo będzie rozwijać się i funkcjonować w integracji. Niech rodzice mają prawo wyboru. Placówki tego typu, jak nasza, powinny być i są jedną z dostępnych form kształcenia niepełnosprawnych uczniów oraz pełnią rolę doradczą – podpowiadamy nauczycielom innych szkół, jak pracować z dzieckiem o określonych deficytach.

Niektórzy nauczyciele już z takich porad korzystają. Także w polickim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1.

– Przychodzą do nas nauczyciele przedszkoli i szkół integracyjnych – przyznaje Mariola Dudczak, dyrektor SOSW nr 1. – Oczywiście pomagamy jak możemy. I nie obawiamy się, że odbiorą nam uczniów. Wiemy, że takie placówki, jak nasza, są potrzebne. Wiele dzieci niepełnosprawnych ruchowo nie znajduje dla siebie miejsca w szkołach masowych. Są izolowane, często wyśm ne. A to pociąga za sobą problemów, także szkolny tego u nas korzystają ni z edukacji, ale też z szer jęć rewalidacyjnych. I d dego ucznia opracowywa indywidualny program pra wystarczy w szkołach zlikw bariery architektoniczne, a się one przystosowane do p osób niepełnosprawnych ru

W szczecińskiej Szkole P wowej nr 63 od siedemna funkcjonują klasy integr w których obok dzieci zd uczą się też m.in. te z lekki śledzeniem umysłowym. Ja dyrektorka tej placówki – sława Użarowska, co roku dużo rodziców chce posła dzieci do tych właśnie kla

– Z doświadczenia wi dzieci lekko upośledzone niale sobie u nas radzą. To one zwykle zdają najlepiej szkoły testy na zakończeni w szkole podstawowej, os nawet 40 punktów (to maks ilość punktów, jaką można mać w tym sprawdzianie – red.) – opowiada. – Zapew im wszechstronny rozwój nie do przecenienia, czyli z dziećmi zdrowymi, od sporo się mogą nauczyć. T tegracja daje niesamowite społeczne.

Agnieszka S
Monika GAP